



RPW/15168/2024 P  
Data: 2024-07-16

dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ

Zielona Góra, 11 lipca 2024 r.

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Zielonogórski

## Recenzja

### dorobku dr. Marcina Kuźmickiego

w związku z postępowaniem w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego  
w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo

#### 1. Sylwetka

Doktor Marcin Kuźmicki jest absolwentem filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studia ukończył w 2001 r., składając magisterium *Kształtowanie znaczeń w „Psalterzu floriańskim”*. Promotorka pracy, prof. dr hab. Zdzisława Krążyńska, stała się również opiekunką jego dysertacji doktorskiej. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa Habilitant uzyskał w 2005 r. na macierzystej uczelni na podstawie rozprawy *Jak tłumaczono „Psalterz floriański”*.

Od 2001 r. dr Marcin Kuźmicki jest zawodowo związany z Wydziałem Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, zajmując obecnie stanowisko adiunkta. w 2023 r. za dokonania naukowe otrzymał nagrodę indywidualną II stopnia przyznaną przez rektorkę UAM prof. dr hab. Bogumiłę Kaniewską.

#### 2. Osiągnięcie naukowe będące podstawą wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego

Jako osiągnięcie naukowe będące podstawą postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego w myśl art. 219 *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* Marcin Kuźmicki wskazał książkę *Studia nad filologicznymi i historycznymi edycjami średniowiecznych rot przysięg sądowych. W stronę interdyscyplinarnych wydań otwartych* (Poznań 2022). Wskazana publikacja wyczerpuje wymogi stawiane dziełom będącym podstawą w postępowaniu habilitacyjnym, tzn. po pierwsze, ma charakter monografii w rozumieniu § 10 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej; po drugie, ukazała się w Wydawnictwie „Poznańskie Studia Polonistyczne” ujętym w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a. wskazanej wyżej ustawy.

niel  
M. Kuźmicki

Monografia Marcina Kuźmickiego to ważny głos w dyskusji nad sposobem edycji tekstów dawnych, zwłaszcza średniowiecznych rękopisów. Dyskusja ta na nowo odżyła w ostatnich dwóch dekadach za sprawą historyków języka reprezentujących przede wszystkim ośrodki poznański, krakowski, toruński i łódzki, którzy nie tylko wskazali niedostatki funkcjonujących w obiegu naukowym wydań rękopiśmiennych tekstów staropolskich, ale też uświadomili, jak bardzo naukowe wnioski formułowane na podstawie konkretnej edycji są determinowane rozwiązaniami przyjmowanymi przez wydawców. Wystarczy wspomnieć choćby wpływ interpunkcji na interpretację składni wskazywany w monografiach Tomasza Miki czy Olgi Stramczewskiej. Zatem to, co będzie można powiedzieć o języku (zarówno o jego strukturze i wszystkich podsystemach, jak i o stylu czy zasobach leksykalnych), zależy od sposobu udostępniania źródeł (podobizna fototypiczna, transliteracja, transkrypcja) i dokonywanych przez uczonych edytorów arbitralnych rozstrzygnięć w zakresie traktowania miejsc niejasnych, nieczytelnych, uszkodzonych. Nie można też zapomnieć, że dawne teksty służą nie tylko językoznawcom, ale i historykom, literaturoznawcom, prawnikom, kulturoznawcom, którzy ze względu na specyfikę przedmiotu badań czego innego szukają w tekście i w związku z tym inaczej go będą udostępniać (wydawać). Słusznie zatem uczuła M. Kuźmicki: „Każde wydanie jest interpretacją, każdy, kto korzysta z wydania, musi być tego świadomy” (*Studia...*, s. 22).

Ta świadomość – zysków, ale przede wszystkim strat niesionych przez konkretne rozwiązania edytorskie – jest u M. Kuźmickiego wysoka i staje się punktem wyjścia sterującym myśleniem Autora o zastanych i przyszłych edycjach naukowych tekstów dawnych. Z uznaniem należy przyjąć dostrzeżenie przez Autora omawianej tu monografii ważnego problemu, jakim jest niejednorodność edycji tego samego źródła i – co ważniejsze – wynikające z niej ograniczenia badawcze. Remedium na to wydają się wydania otwarte, czyli – w rozumieniu Autora – oparte na „wirtualnej prezentacji danego źródła” (s. 45) i opatrywane komentarzem formułowanym przez interdyscyplinarne zespoły badawcze. Rozwiązanie takie umożliwiłoby stałe udoskonalanie prezentacji źródła w miarę przyrastania wiedzy ogólnej i o nim samym, dawałoby „możliwość podjęcia natychmiastowej dyskusji, zaraz po umieszczeniu danego materiału w wirtualnej przestrzeni” (s. 45), sprawiałoby jednocześnie, jak czytamy, że edycja stawałaby się „nieustającym procesem doskonalącym prezentację źródła oraz wszelkich zdobywanych informacji na jego temat” (s. 45). Takie idee pojawiały się już wśród edytorów, Marcin Kuźmicki rzetelnie je referuje we *Wstępie* do książki. Jak dotąd jednak nie rozpoznawano obszarów i nie rozważano miejsc newralgicznych, które wymagają konkretnych rozwiązań, aby po pierwsze, usunąć

przeszkody w analizie źródła, po drugie, aby w ogóle zaistniała możliwość realizacji idei wydania otwartego. Taki cel stawia sobie w monografii Habilitant (s. 28).

Realizuje go w sposób rzetelny, tzn. wywód jest dobrze osadzony w obszernej literaturze przedmiotu (205 pozycji, z których duża część została przywołana i/lub krytycznie omówiona w różnych częściach książki), solidnie udokumentowany źródłowo (wartość dowodową wzmocniają zdjęcia rękopisów i skany fragmentów wydań), metodycznie zdyscyplinowany (konfrontacja różnych odczytań z podobiznami zabytku), prowadzony z perspektywy językoznawczej, paleograficznej, historycznej, w których to obszarach Habilitant porusza się z równą swobodą i ujawnia wysokie kompetencje.

W części wprowadzającej (*Wstęp* i rozdz. 2-4: *W kręgu wielkopolskich rot sądowych, Podstawa materiałowa, Pomiędzy historią a filologią*) M. Kuźmicki dokonuje przeglądu głosów w dyskusji toczony w środowisku naukowym edytorów dotyczący zakresu ingerencji w tekst źródłowy. Przywołuje opinie klasyczne (K. Górski), zestawia je z nowszymi propozycjami (P. Bem, J.S. Mucharzewski, T. Jurek, M. Słoń), prezentując tym samym długie trwanie dyskusji, w której już od XIX wieku ścierały się stanowiska formalizmu z jednej i podejścia interpretacyjnego do źródła z drugiej strony. Konkluzją otwierającą właściwy wywód monografii jest propozycja edycji otwartych – wielowarstwowych, korygowanych, interdyscyplinarnych – dających szansę na edycję pełną i poprawną, a zatem wzorcową. Propozycja ta niesie ze sobą także i niebezpieczeństwa, które Autor precyzyjnie formułuje. Wśród kwestii problematycznych widzi poziomy udostępniania źródła i możliwość jego krytyki, ustalenie kryterium oceny kompetencji osób uprawnionych do edycji źródła, wreszcie (nie)trwałość edycji (s. 47). Wskazanie ograniczeń nie niweczy jednak przekonania – słusznego w mojej opinii – o nieuniknionej zmianie w obszarze naukowych edycji źródeł.

Esencją książki jest część zatytułowana *Analizy* (rozdz. 5), w której przeprowadzono obserwacje (mikroanalizy, jak sam nazywa je Autor) w pięciu obszarach; są one związane: 1) z dwujęzycznym charakterem źródła; 2) z odmiennymi sposobami prezentowania tekstu (transliteracja vs. transkrypcja; 3) ze stopniem uwzględnienia konwencjonalizacji zapisu w zakresie użycia wielkich liter czy pisowni łącznej i rozdzielnej; 4) ze sposobem rekonstruowania/ emendacji form uszkodzonych, nieczytelnych, błędnych; 5) ze sposobem oddawania w edycjach abrewiacji. Przedmiotem zainteresowania uczynił Autor cztery wydania wielkopolskich rot sądowych: Kowalewicz i Kuraszkiwicz, Kaczmarczyka i Rzyskiego, Jurka i wydanie cyfrowe e-ROThA. Łączy je to, że zostały opublikowane po ukazaniu się jedynego jak dotąd kompleksowego zbioru procedur edytorskich pt. *Zasady*

*wydawania tekstów* staropolskich. *Projekt*. Różnice zaś to przedmiot szczegółowego zainteresowania M. Kuźmickiego.

Szczególnego namysłu edytorskiego, jak udowadnia M. Kuźmicki, wymagają teksty dwujęzyczne, tu: polsko-łacińskie (rozd. 5.3.). Z tą tezą Autora nie sposób się nie zgodzić. Wyrasta ona zresztą z długiej tradycji wydawniczej – odmiennej dla każdego języka i różnej dla celów dyscyplin, które ją wyzyskują. Dzięki namysłowi nad tą kwestią M. Kuźmicki sformułował precyzyjne wskazówki postępowania z tekstami 2-języcznymi (s. 80-81). Jedną ze szczegółowych analiz, która do tego prowadzi, dotyczy konstrukcji z łac. przyimkiem *ad* w wyrażeniu *ad santa crux* w formule przysięgi sądowej. Autor pokazuje różne rozwiązania zastosowane w poszczególnych edycjach dotyczące tego miejsca z oczywistym z punktu widzenia gramatyki łacińskiej błędem, ale daje jednocześnie coś więcej. Otóż użycie nominatiwu zamiast accusatiwu staje się dla niego podstawą ciekawych rozważań o charakterze pragmatyczno-realioznawczym (zmiana perspektywy nadawczo-odbiorczej oraz nałożenie się dwóch schematów myślowych z różnych formularzy) i wyprowadzenia prawdopodobnego wniosku o wieloetapowej redakcji zapiski sądowej.

Prostsze dla edytorów tekstów dawnych mogłoby się wydawać zastosowanie transliteracji jako procedury najwierniej oddającej kształt rękopisu (rozd. 5.4). Przez lata wypracowywano sposoby wydawania źródeł w taki sposób, by jak najdokładniej odzwierciedlać przekaz rękopiśmienny. Jak się okazuje, w tym względzie nie wystarczają już *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, od lat zresztą doraźnie modyfikowane przez wydawców średniowiecznych źródeł. Badania M. Kuźmickiego dowodzą, że również ten etap pracy edytorskiej (tzn. transliteracja) ma charakter interpretacji. Wniosek taki wyprowadza, nie tylko wskazując różnice zauważone między edycjami filologicznymi i historycznymi, ale również między wydaniem jednodyscyplinowymi. Autor dowodzi bowiem, że zasady wydawania tekstów są zmienne nawet wśród tych samych wydawców.

Precyzja Autora w oglądzie rękopisów pozwala mu weryfikować propozycje transliteracji w poszczególnych edycjach, a także formułować wnioski o predylekcjach pisarzy (np. o skłonności do używaniu form czasu teraźniejszego u pisarza sporządzającego zapiskę na karcie 90v). Nadto na tej kanwie pojawiają się – trafne – wnioski o procesie sporządzania notatki sądowej i koniecznych korektach w zapisie w związku z prawdopodobną antycypacją stanu prawnego przez pisarza sądowego.

M. Kuźmicki pokazuje na przykładzie rot sądowych, że wydanie nie tylko „ogranicza perspektywę badawczą jego użytkownika, ale z całą pewnością także ją profiluje” (s. 22), np. w wydaniu Kowalewicz i Kuraszkiwicz „nie będzie miał czytelnik okazji dowiedzieć się

czegokolwiek o występujących w rotach znakach delimitacyjnych, ponieważ wydawcy nie mają w zwyczaju oddawania tej warstwy źródła” (s. 139). Każe to postawić pod znakiem zapytania (to) wydanie źródła jako podstawę pracy historyka języka, a Autor monografii słusznie nakazuje wobec edycji daleko idącą ostrożność.

Niezwykle wartościowy poznawczo jest rozdział poświęcony konwencjonalizacji zapisu (rozdz. 5.5). Autor zwraca uwagę, że edytorzy powszechnie współczesniają pisownię na wielu poziomach. „Może to dotyczyć np. stosowania wielkich liter, łącznej i rozdzielnej pisowni czy nawet dostosowywania zapisu samogłosek nosowych do współczesnej normy, nie mówiąc już o oznaczaniu miękkości czy przestrzeganiu średniowiecznej delimitacji tekstu” (139). W tej partii książki znajduje się analiza poświęcona zagadnieniu pisowni łącznej i rozdzielnej w zapisie 1289 (s. 140-143). Chodzi w niej o wyraz *tami* (w wydaniu T. Jurka), w którym M. Kuźmicki widzi *tam*. Píše o tym następująco: „W rękopisie wyraźnie widoczne są trzy litery, a co najważniejsze, ostatnią tworzą trzy pionowe kreski (...). Zatem najprawdopodobniej błąd wkrađł się już podczas redakcji wydania, a nie wynika z błędnego odczytu tego fragmentu rękopisu” (s. 143). Udostępniona fotografia fragmentu zapiski (zdj. 107) w moim przekonaniu ujawnia kropkę nad trzema pionowymi kreskami (choć bez obejrzenia manuskryptu nie sposób o tym ostatecznie wyrokować), co może jest przesłanką, by uznać, że jednak odczytanie T. Jurka nie jest bezzasadne. Czy nie jest możliwa lekcja *tami*, gdzie *i* to rodzaj emfaticznego wzmocnienia? Należy żałować, że Autor choćby nie spróbował zinterpretować tego odczytania, decydując się na uznanie go za błąd wydawcy.

Kolejne zagadnienie rozważane przez M. Kuźmickiego to wszelkie ingerencje w tekst czynione zarówno przez średniowiecznych pisarzy, jak i przez współczesnych wydawców (rozdz. 5.6). Dla tego rodzaju działań proponuje Autor termin *emendacja*, rozumiejąc je (wbrew tradycji) jako wszelkie zmiany i korekty wprowadzane również przez skrybę. Można się zastanawiać, co wnosi takie poszerzenie znaczenia, zwłaszcza w kontekście pojawiającego się zaraz obok stwierdzenia „ta sama ręka dokonuje skreśleń i emendacji” (s. 152).

Podobnie zaskakująco brzmi zdanie zaczynające się od „Nie wiem...” (s. 175) wyrażające rezygnację z zaproponowania formalnego rozwiązania (choć w moim przekonaniu drugorzędnego w tej sytuacji) dla kwestii rozważanej na s. 168-175 wobec drobiazgowej analizy i efekownego (i efektywnego) dochodzenia, które pomaga rozwiązać problem braku fragmentu tekstu (nawet przy świadomości dyskusji na ten temat).

Natomiast ciekawie przedstawia się nowa perspektywa badawcza nakreślona przez Autora, który w śledzeniu błędów pisarskich i korekt wprowadzanych przez skrybów widzi możliwość badania świadomości pisarsko-językowej średniowiecznych pisarzy.

Ostatnia część monografii dotyczy jednej z trudniejszych kwestii edycji tekstów średniowiecznych, tj. abrewiacji (rozdz. 5.7), które są obarczone arbitralnymi decyzjami edytorów w znacznie większym stopniu niż jakikolwiek innej kwestii językowej źródeł. Autor pokazuje to na przykładzie zapiski z karty 62r (s. 177-179), w której pojawia się łaciński zapis z abrewiacją oddawaną przez Kowalewicza i Kuraszkiewicza za pomocą liczby pojedynczej, natomiast przez Jurka – mnogiej. M. Kuźmicki słusznie wyraża zdziwienie, że w obu edycjach nie pojawia się żaden komentarz objaśniający tak dalece idącą ingerencję w tekst. Mnie natomiast zaskakuje, że Autor nie proponuje tu własnego rozstrzygnięcia, czego przecież nie unika w innych przypadkach.

Kończąc uwagi dotyczące monografii, chciałabym podkreślić walory warsztatu badawczego Habilitanta. M. Kuźmicki odznacza się dużą świadomością metodyczną i niezwykłą rzetelnością. Własne stanowisko obszernie uzasadnia, również przywołując fragmenty literatury przedmiotu, dzięki czemu zapewnia sobie wiarygodność. Powielane w monografii zdjęcia rękopisu – prezentujące całość zapiski, jej analizowany fragment oraz fragment z zaznaczonymi na kolorowo miejscami poddawany obserwacji – uznaję za walor. Jest to bowiem działanie tyleż relacjonujące badanie i pozwalające je krok po kroku śledzić, co kształtujące i dające wgląd w warsztat badawczy.

Z uznaniem należy przyjąć ostrożność w formułowaniu niektórych wniosków oraz naukową uczciwość Habilitanta. Nawet bowiem jeśli Autor jednoznacznie udowadnia błąd w odczytaniu rękopisu i prezentuje własną propozycję, nie rezygnuje z nakreślenia sytuacji, które mogą osłabiać jego dowód (tak np. na s. 122-123).

Niewątpliwą i niezbywalną zaletą książki Marcina Kuźmickiego jest umiejętność prowadzenia czytelnika – nawet (a może zwłaszcza) mniej wyrobionego w lekturze tekstów rękopiśmiennych – w taki sposób, by bez kłopotu podążał za myślą Autora. Habilitant prowadzi czytelnika przez meandry wydań w sposób przystępny i precyzyjny – najpierw kreśląc problem, następnie prezentując istniejące między wydaniem rozbieżności, wreszcie komentując i interpretując różnice. Rozważania opatruje ilustracjami rękopisu i fragmentami wydań, co pozwala czytelnikowi na bieżąco weryfikować jego ustalenia. Taki sposób narracji to cenna umiejętność, ponieważ dzięki temu książka może być z powodzeniem wykorzystana również w dydaktyce akademickiej.

Iście detektywistyczne zacięcie w tropieniu rozbieżności między edycjami lub/i źródłem budzi najwyższe uznanie, pokazując nie tylko filologiczną akrybię Autora, ale i umiejętność interpretowania, ponieważ w analizach Habilitant nie poprzestaje na rejestrowaniu faktów, ale proponuje – niejednokrotnie błyskotliwe – rozwiązania, co często

przynosi nowe odczytanie, a nierzadko po prostu ułożenie tekstu. Analizując różne wersje zapisów obecne w edycjach rot, czyni to z uwzględnieniem szerokiego kontekstu, tzn. rozpatruje zarówno treść, stopień formułczości, zwyczaje pisarskie kolejnych rąk. Pozwala to uznać jego wnioski za dobrze udokumentowane, a tym samym wiarygodne. Monografia *Studia nad filologicznymi i historycznymi edycjami średniowiecznych rot przysięg sądowych. W stronę interdyscyplinarnych wydań otwartych* zaświadcza analityczną biegłość i dojrzałość badawczą Habilitanta. W jej świetle Marcin Kuźmicki jawi się jako znakomity paleograf, doświadczony filolog, znawca średniowiecznego świata, a jego książka jest wysokiej próby opracowaniem o wielorakich wartościach poznawczych. To niejednokrotnie fascynująca przygoda lekturowa, w której ujawniono, jak dalece kropka w rękopisie (zauważona i uwzględniona lub pominięta w edycji zabytku) wpływa na stan prawny opisywany w rocie. Ta być może nieco anegdotyczna uwaga ukazuje stopień koniecznej akrybii i niezbędnych kompetencji w pracy edytora źródeł.

Podsumowując: uznaję, że monografia wskazana jako osiągnięcie naukowe będące podstawą ubiegania się o stopień doktora habilitowanego spełnia ustawowe wymogi stawiane tego typu pracom.

#### **4. Pozostałe osiągnięcia naukowe Habilitanta (po uzyskaniu stopnia doktora)**

Z dołączonej do wniosku Habilitanta dokumentacji (Wykaz publikacji – układ chronologiczny oraz skany prac) wynika, że pozostały przedstawiony do oceny dorobek naukowy został wypracowany po uzyskaniu stopnia doktora (wszystkie opracowania ukazały się w latach 2005-2023). W autoreferacie Habilitant nie podał informacji o dorobku przeddoktorskim, nie sposób zatem wnioskować o stopniu wzrostu aktywności naukowej Habilitanta po doktoracie, można ocenić jedynie jego naukową aktywność w tym czasie. Ta jest relatywnie i obiektywnie niewielka oraz nie w pełni regularna, luki publikacyjne obejmują lata 2006-2008, 2014, 2016, 2018.

Na poddoktorski dorobek (oprócz omówionej wyżej monografii) składa się 17 artykułów, w tym 14 artykułów autorskich oraz 3 współautorskie. Ukazały się one w formie rozdziałów w monografiach (4), głównie zaś w czasopismach (13), przeważnie o znaczącej randze i ogólnopolskim zasięgu: „LingVaria” (5), „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” (2), „Linguistica Copernicana” (1), „Polonica” (1), „Slavia Occidentalis” (1), „Kwartalnik Językoznawczy” (1), „Studia Językoznawcze” (1), „Rocznik Biblioteki Narodowej” (1). Gwarantuje to dobry obieg naukowy dorobku.



Habilitant nie ujął tego w autoreferacie, ale na podstawie analizy dołączonego dorobku i znajomości piśmiennictwa z zakresu historii języka polskiego udało mi się ustalić, że M. Kuźmicki (współ)redagował również 4 monograficzne tomy wieloautorskie:

- *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafką i fonetyką historycznej polszczyzny*, red. M. Kuźmicki i M. Osiewicz, Zielona Góra-Poznań 2010.
- *Żywe problemy historii języka*, red. M. Kuźmicki i M. Osiewicz, Poznań 2010.
- *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*, red. M. Kuźmicki i M. Osiewicz, Poznań 2012.
- *Język staropolskich tekstów. Nowe odczytania, analizy, interpretacje*, red. A. Słoboda, M. Kuźmicki, Poznań 2022.

Powtórzę, że liczba dokonań podoktorskich jest liczebnie niewielka, ale już ich jakość merytoryczną należy ocenić wysoko. Ponieważ w autoreferacie nie przedstawiono charakterystyki tych osiągnięć, podjęłam decyzję o omówieniu tej części dorobku na podstawie kryterium źródła, które stało się podstawą analiz Habilitanta.

Ważny krąg działalności naukowo-publikacyjnej wyznaczają studia poświęcone *Psalterzowi floriańskiemu*, który był pierwszym (jak można wnioskować z naukowego życiorysu) źródłem badawczej aktywności Habilitanta. Temu zabytkowi poświęcił on też najwięcej (jak dotąd) studiów (8), dołączając do grona największych uczonych badających zabytek, by wymienić choćby W. Nehringa, A. Brücknera, S. Rosponda, M. Cybulskiego.

M. Kuźmicki podejmuje różne wątki w odniesieniu do tego skarbu piśmiennictwa polskiego, a za jedną z cenniejszych obserwacji należy uznać przekonującą tezę o edukacyjnym (nie tylko sakralnym) charakterze zabytku (016 *Psalterz floriański...* – Wykaz publikacji – dalej posługuję się zawartą w Wykazie numeracją oraz skrótami tytułów).

Sporo miejsca poświęcił Habilitant szeroko rozumianym dziejom zabytku (005 *Psalterz...*), włączając się w dyskusję o miejscu jego przechowywania, możliwych do odtworzenia losach. Trzeba docenić, że Autor umie pisać o średniowiecznych tekstach tak, że czyta się je niczym sensacyjną opowieść, a to dla popularyzowania źródeł i wiedzy o nich umiejętność tyleż rzadka, co cenna. M. Kuźmicki podejmuje w tym opracowaniu wątek filiacji tekstu, obecny także w tekście wcześniejszym (014 *Czego nie wiemy...*), w którym tropienie błędów pisarskich łacińskiej części *Pfl*, dostrzeżenie w nich pewnych serii, wskazanie możliwych przyczyn prowadzi Autora do wniosku, że polska wersja językowa była z wielkim prawdopodobieństwem tłumaczona wprost z łacińskiej wersji zabytku albo z niedalekiej jego kopii.



Jak powstawał zabytek, próbuje odpowiedzieć M. Kuźnicki, analizując formy specyficznie, nieregularne (010 *Czynnik pamięciowy...*). Wskazując na możliwe przyczyny takiego stanu rzeczy (błąd pisarza/pisarzy, brak podstawy źródłowej tłumaczenia), podkreśla rolę czynnika pamięciowego w powstawaniu tekstu średniowiecznego (tzn. że fragmenty tekstu mogły być spisywane z pamięci).

Inne aspekty powstania zabytku (tzn. ile rąk pisarskich go tworzyło, jakie były etapy i metody pracy) prezentuje M. Kuźmicki, śledząc błędy między reprezentantami a inicjałkami (012 *Tajemnice...*). Jego wnioski dotyczące tego, że różne osoby sporządzały inicjałki i reprezentanty, najpierw zaznaczano reprezentanty, dopiero później dopisywano tekst, weryfikują pogląd na temat powstania rękopisu i w nowym świetle stawiają podział ról pisarskich. W tym artykule z całą mocą ujawnia się wartościowa cecha warsztatu badawczego Habilitanta, mianowicie umiejętność dostrzegania w drobnych zjawiskach językowo-tekstowych śladów większych mechanizmów, w tym komunikacyjno-stylistycznych czy semantycznych, jak w tekście 015 (*O pająku...*), w którym szeroko zakrojona analiza kontekstowa, porównywanie paralelnych źródeł i analogicznych miejsc w dostępnych tłumaczeniach psalmów i skonfrontowanie ich ze znaczeniami łacińskiej podstawy pozwoliła odczytać właściwe znaczenie rzeczownika *pająk*.

Zastosowanie tej samej metody analiz w śledzeniu predylekcji pisarzy do różnicowania identycznych konstrukcji (008 *O wariantowości...*) pozwala Habilitantowi weryfikować opinie formułowane przez innych badaczy o chaotyczności i bezplanowości rozwiązań pisarza. M. Kuźmicki postuluje ostrożniejszą interpretację zapisów uznawanych za błędy pisarskie, skłaniając się ku ich pogłębionej analizie i uznawania ich za warianty graficzne, fleksyjne, leksykalne i składniowe. W artykule nie objaśnił jednak Autor identyczności form *spewaycze* (s. 134, Ps. 6,46), co nieznacznie, ale jednak osłabia tezę o predylekcji do wariantowości form. Podobnie objaśnienia nie doczekała się awariantywna forma *wefkriczu* z zapisem przez *k*, czyli tak samo jak w sąsiadującym *Skrigefz* (s. 173, Ps. 30,25) (017 *Warianty graficzne...*). Notabene z perspektywy odbiorcy artykułów ciekawe byłoby poznać zdanie Autora o przyczynach owej predylekcji. Wniosek, że jest ona elementem świadomie wykorzystywanym w kształtowaniu tekstu w moim odczuciu wciąż sprawy nie wyjaśnia.

Drugim ważnym nurtem działalności naukowej Marcina Kuźmickiego jest badanie rot sądowych. Seria pięciu artykułów poświęconych zapiskom sądowym jest doskonałym uzupełnieniem monografii. Nawet jeśli bowiem pojawiają się w nich problemy poruszane w monografii, są analizowane na innych przykładach i pod innym kątem. Tak jest w wypadku

tekstu poświęconego emendacjom, czyli dokonanych przez skrybę ingerencjom w tekst (004 *Emendacje...*). Zostały one przez M. Kuźmickiego zakwalifikowane częściowo jako tzw. błędy oka, ale częściowo także jako efekt pisarskiej (a nawet redaktorskiej) świadomości, co upoważnia do stawiania tezy o istnieniu średniowiecznego *decorum*. Sposób potraktowania tych miejsc przez edytorów po raz kolejny jaskrawo pokazuje, jak niewystarczająca refleksja w procesie edycji może doprowadzić do zmiany sensu wydawanego tekstu i/lub uniemożliwić pełne jego wykorzystanie.

Podobnie analiza problemu zasad wydawania tekstu, ich spójności i niezmienności, oraz konsekwencji w podejściu do rękopisu (003 *O pewnej osobliwości...*) zaowocowały dostrzeżeniem zaskakujących rozwiązań edytorskich dotyczących zapiski sądowej na karcie 67r (została ona dwukrotnie, omyłkowo, opublikowana w tym samym wydaniu i przypisana różnym pisarzom, a nawet inaczej przetranskrybowana). Prawie pół wieku później wszystkie te błędy zostały powtórzone w wydaniu elektronicznym. To po raz kolejny pokazuje, że postulowana przez Habilitanta staranność oraz uwzględnianie przyrostu wiedzy nie jest standardem u edytorów. Ten ostatni aspekt edycji porusza Habilitant także w tekście poświęconym wielowarstwowości tekstu (007 *Wydanie...*), dobitnie pokazując, jak rozwój nauki zmusza do rewizji, uzupełnień, uwspółcześnienia monumentalnych dokonań poprzedników.

Jak duże konsekwencje wiążą się z podejmowanymi przez wydawców decyzjami, pokazuje opracowanie poświęcone dwujęzyczności rot (011 *Współistnienie języków...*). Prócz niekwestionowanego dowodu, że uwikłanie językowe wpływa na rozstrzygnięcia o granicy zdań, całościach składniowych, sposobach konstruowania tekstu prawniczego, otrzymujemy też kapitalne rozwiązanie zagadki tajemniczego *foff* z rotacji pyzdrskiej 1243.

Swoistym podsumowaniem, a jednocześnie wprowadzeniem do przyszłej monografii, jest opracowanie zapisek 2394 i 2464 w wydaniach Bukowskiego i Zdanka, Wydry i Rzepki, Karasia i Perzanowskiego (006 *Problemy edytorstwa...*). To pierwszy kompleksowo zaprezentowany przez M. Kuźmickiego zestaw pytań i problemów związanych z edycją tekstów dawnych. W artykule tym zaskakuje mnie, że Autor, analizując obecny w zapisie leksem *vplaczila* (B-Z)/ *viplaczila* (W-R, P-K), nie dopuszcza niewłaściwej interpretacji spornego *v/vi* dokonanej przez filologów. Skoro paleograficznie zapis jest jednoznaczny, to może wydawcy, kierując się brakiem poświadczenia czasownika *wplacić* w *Słowniku staropolskim*, dokonali jednak nadinterpretacji. Zastanawiam się, czy rozwiązania nie przyniosłaby paleograficzna analiza początkowego *v/vi* w innych zapisach.

Metody analizy wypracowane w badaniach nad *Pfl* i rotami sądowymi zastosował Habilitant również we współautorskich artykułach poświęconych dokumentowi fundacyjnemu Zbyluta (001, 002 *Nie tylko...* cz. II i cz. III). Tu badania pozwalają na nowo – w perspektywie filologicznej – określić związki między przekazami oraz określić ręce pisarskie części głównej i dopisku oraz podjąć próbę odczytania onimów występujących w zabytku. Wartością opracowań jest niewątpliwie pokazanie, po raz kolejny, jakie konsekwencje dla odczytań i poszukiwania ich brzmień niosą założenia metodologiczne opisu tekstów dawnych.

Weryfikowanie istniejących ustaleń to wyraźna dominanta dorobku naukowego M. Kuźmickiego. Wpisuje się w niego również (współautorskie) opracowanie Psalmu 50 z tzw. Karty medycznej poświęcone zależności psalmów i psalterzy staropolskich od psalterzy czeskich (009 *Kontakty...*).

Wysokiej próby analizy łączące kompetencje językoznawcze (w tym latynistyczne) i paleograficzne z nauką wyobraźnią znajdziemy w artykule, w którym dokonuje Autor próby nowego odczytania *schinesghe* z dokumentu *Dagome iudex* (013 *O zdmuchnięciu...*).

Analizując dorobek naukowy po uzyskaniu stopnia doktora, można stwierdzić, że cechuje go rozwój, którego efektem jest – nieśpieszne i nieznaczące, ale systematyczne – poszerzanie kręgu zagadnień i podstawy materiałowej. Można co prawda żałować, że obszar naukowej eksploracji jest niewielki, ale z drugiej strony dowodzi to wysokiej (choć wąskiej) specjalizacji. Warto też dodać, że na warsztacie badawczym Habilitanta znalazły się teksty o znaczeniu fundamentalnym dla historii języka polskiego, które obrosły niezwykle bogatą literaturą przedmiotu. Fakt, że dr Marcin Kuźmicki potrafi powiedzieć o nich coś nowego, weryfikującego powszechnie funkcjonujące w świadomości ustalenia, należy poczytać za dużą zasługę naukową.

W świetle podoktorskiego dorobku naukowego Habilitant jawi się jako badacz o wyrazistym profilu, wierny wypracowanemu instrumentarium i jednocześnie poszukujący nowych problemów badawczych i ich rozwiązań. Ma niekwestionowane i wysokie kompetencje polonistyczne, swobodnie porusza się w obszarze paleografii i łaciny, wykazuje się doskonałą znajomością źródeł i leksykografii, zachowuje rzetelność dowodową, ujawnia talent spekulatywny. Jego propozycje analizy dawnych tekstów uważam za wzorcowe.

Podsumowując: jestem zdania, że dorobek naukowy dr. Marcina Kuźmickiego z lat 2005-2022, choć ilościowo niewielki, jest ciekawy myślowo i merytorycznie na tyle ważący, aby stwierdzić, że spełnia warunki ubiegania się o stopień doktora habilitowanego.

## **5. Aktywność naukowa realizowana w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury**

W obszar aktywności naukowej realizowanej w więcej niż jednym ośrodku można włączyć (współ)realizację grantu w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, czego efektem jest XI tom tzw. wydania sejmowego *Dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego* pt. *Ortografia polska* (Warszawa 2021). Projekt ten jest koordynowany przez Instytut Badań Literackich. Partycypację w nim należy ocenić wysoko, nie tylko ze względu na udział w pracy zespołowej realizowanej w drodze konkursu krajowego oraz prestiżowość serii, ale przede wszystkim dlatego, że jest to pierwsza krytyczna edycja pism ortograficznych Kochanowskiego. Sygnowany nazwiskiem udział dr. Marcina Kuźmickiego obejmuje po pierwsze, wstęp do traktatu ortograficznego w edycji Jana Ursinusa. Zaprezentowano tam właściwości graficzne, fonetyczne, fleksyjne oraz wybrane zagadnienia z zakresu słowotwórstwa i składni. Po drugie, indeksy wyrazów i form polskich oraz łacińskich, a także objaśnienia obejmujące semantykę, fleksję, fonetykę, ortografię.

## **6. Inna działalność Habilitanta**

Przez 23 lata pracy zawodowej dr Marcin Kuźmicki prowadził wiele zajęć (15), głównie związanych z językoznawstwem historycznym i paleografią, często w oświetleniu kulturowym. Same nazwy (np. Średniowieczny rękopis. jak to ugryźć?, Zdrady, zabójstwa, cudzołóstwo, czyli świat ukryty pod średniowieczną grafia, Paleografia – jak nieczytelne uczynić zrozumiałym) ujawniają dydaktyczną pasję, nie dziwi więc, że proponowane zajęcia fakultatywne (najstarszy język słowiański) cieszą się, jak deklaruje Habilitant, niesłabnącym zainteresowaniem. W autoreferacie nie ma informacji o prowadzeniu seminariów, recenzowaniu prac dyplomowych, natomiast wiadomo, że dr Marcin Kuźmicki dwukrotnie był promotorem pomocniczym w przewodach doktorskich, które zakończyły się (w 2017 i 2019 r.) pracami obronionymi z wyróżnieniem. Obie dysertacje pozostawały w ścisłym kręgu badawczych zainteresowań Habilitanta. Fakty te dowodzą, że Habilitant potrafi skutecznie wspierać działalność naukową adeptów językoznawstwa historycznego. Jego doświadczenie w kształceniu akademickim można ocenić pozytywnie.

W obszarze działalności popularyzatorskiej w autoreferacie mowa o jednym, acz znaczącym i prestiżowym osiągnięciu, którym jest współorganizacja wystawy dotyczącej najdawniejszych i najważniejszych zabytków piśmiennictwa polskiego w pałacu Krasieńskich na zaproszenie Biblioteki Narodowej z okazji 1050-lecia chrztu Polski. Podczas wystawy (w 2016 r.) Habilitant wygłosił prelekcję dotyczącą *Psałterza floriańskiego*, zatytułowaną

*Wywiad z Psalterzem floriańskim – czyli historia małomównego manuskryptu.* Materialnym efektem tego wydarzenia jest dwujęzyczna (polsko-angielska) książka *Pierwsze/Najstarsze w zbiorach Biblioteki Narodowej* (Warszawa 2020), w której przybliżono najcenniejsze rękopiśmienne zabytki polskiego średniowiecza przechowywane w skarbcu BN. Autorem rozdziału o mniej znanej historii *Psalterza floriańskiego* jest Marcin Kuźmicki (005).

Autoreferat nie przynosi informacji o osiągnięciach organizacyjnych Habilitanta.

Ważnym elementem życia naukowego akademików jest uczestnictwo w konferencjach. Nie sposób ocenić aktywności dra Marcina Kuźmickiego na polu konferencyjnym, ponieważ autoreferat nie zawiera o tym żadnej informacji. Nie wiadomo zatem, czy Habilitant nie uczestniczył w konferencjach (co nie wydaje się możliwe), czy po prostu o tym nie napisał. Jakkolwiek jest, wyrażam nadzieję, że status pracownika samodzielnego zachęci dr. M. Kuźmickiego do żywego uczestnictwa w bezpośrednich dyskusjach, co dla życia naukowego ma – w mojej opinii – znaczenie fundamentalne, a i samemu Habilitantowi może przynieść niemało satysfakcji.

Powyższe fakty każą stwierdzić, że we wskazanych obszarach aktywność dr. M. Kuźmickiego jest nierówna. Mało jest aktywności związanej z upowszechnianiem badań, niczego nie wiadomo o organizowaniu życia naukowego środowiska akademickiego i udziale w nim. Może to rodzić wątpliwość, czy Habilitant będzie się angażował w oczekiwane od pracowników samodzielnych różnorodne działania, w tym animację życia naukowego.

## **7. Konkluzja**

Kryteria określone w art. 219 ust. 1, pkt 1-3 *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* stawiają przed osobą starającą się o nadanie stopnia doktora habilitowanego trzy wymogi: posiadanie stopnia doktora, posiadanie w dorobku osiągnięć naukowych stanowiących znaczny wkład w rozwój dyscypliny, wykazanie się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Przesłanka pierwsza jest spełniona.

Przesłanka druga – z pewnymi zastrzeżeniami – również. Jak wskazałam wyżej, zgłoszona jako podstawa postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego monografia jest nie tylko syntezą rozważań nad wzajemną zależnością między postrzeganiem źródła, jego wydaniem i interpretacją, ale także silnym argumentem w dyskusji o kształcie przyszłych edycji źródeł naukowych, pokazującym wartość interdyscyplinarnych edycji otwartych.

Niewątpliwie stanie się ona impulsem do kolejnych naukowych przedsięwzięć. Pozostały dorobek naukowy Habilitanta jest dość skromny liczebnie, metodologicznie homogeniczny, penetrujący dość wąską bazę źródłową, ale w moim przekonaniu ważny naukowo i ciekawy poznawczo. Pozwala to stwierdzić, że całość dorobku spełnia warunki do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego na poziomie wystarczającym.

Przesłanka trzecia stwarza więcej kłopotu z oceną. Aktywność naukowa w ogóle jest niewielka, aktywność we współpracy z innymi ośrodkami – nikła. Uznaję, że w tym obszarze warunki zostały spełnione w stopniu minimalnym.

Podsumowując, chciałabym stwierdzić, że jednoznaczna ocena całości dorobku dr. Marcina Kuźmickiego nie jest łatwa (być może w jakiejś mierze wynika to – również – z niewłaściwie napisanego autoreferatu). Doceniając jednak dociekliwość badawczą Habilitanta, skrupulatność analiz, precyzję i logikę wywodu oraz błyskotliwość interpretacyjną, wyrażam pozytywną opinię w sprawie nadania dr. Marcinowi Kuźmickiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo.

Magdalena Flawyszk